

# ARTYKUŁY

Ks. Jerzy SZYMIK

Studia Gnesnensia  
Tom XXXII (2018) 5–24

## Od bezbożności do pobożności

### Benedykta XVI teo-logiczny projekt dla Europy

„Prawdziwą gwarancją naszej wolności jest fakt,  
że istnieją wartości, którymi nikt nie może manipulować”.

*Benedykt XVI*

#### 1. Zgubna ospałość

Oto scena wielkoczwartkowej modlitwy Pana na Górze Oliwnej<sup>1</sup>: Jezus drży i poci się krwią, a Jego dusza τετάρακται<sup>2</sup> (doznała lęku, popadła w zamęt, doznała strasznego wstrząsu bezdennej trwogi – J 12,27), skonfrontowana w tej granicznej chwili z całą siłą i skutecznością „tego, co sprzeciwia się Bogu”<sup>3</sup>. On, Syn, widzi „z przeraźliwą jasnością” bez-bożność w całym jej lucyferycznym blasku: „całą potęgę kłamstwa i pychy, całe wyrafinowanie i potworność zła, które zakłada maskę życia, a zawsze służy niszczeniu bytu oraz hańbieniu i unicestwianiu”.

---

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł został w 2015 r. opublikowany w wydawnictwie „Ethos” (nr 109) pod tytułem „*Succisa virescit*. Do czego Europie potrzebna dziś teologia”. Tu został nieznacznie przeredagowany i ponownie opracowany.

<sup>2</sup> To ten sam grecki termin, którym Czwarta Ewangelia wyraża Jezusowe „wzruszenie w duchu” wobec śmierci Łazarza (11,33), a także „głębokie wzruszenie” Pana wobec zdrady Judasza (13,21).

<sup>3</sup> *Jezus z Nazaretu*. Część 2: *Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, Kielce 2011 (dalej: JN II), 168-169. Jeśli nie zaznaczono inaczej, podane w przypisach publikacje są autorstwa J. Ratzingera/Benedykta XVI.

niu życia”<sup>4</sup> (czyżby to była jedna z najbardziej precyzyjnych definicji cywilizacji śmierci? Tej arcywspółczesnej kwintesencji bezbożności, na której samą nazwę tak zżymają się nasi dzisiejsi oświeceni i o co mają ogromne pretensje nie tylko do Benedykta XVI, to, rzekłbym, naturalne, ale i do autora określenia, Jana Pawła II – że gromią zamiast mu przyklaskiwać, co im się nieraz, nieszczerze, zdarzało). Jezus widzi potworność i totalną destrukcję targnięcia się ludzkości na Bożego Syna, widzi nieuchronność mocy śmierci, „której bezdenną otchłnął On, jako Święty Boga, odczuwa w całej głębi” i okropności<sup>5</sup>.

I bezgranicznie cierpi z powodu ospałości uczniów, których nie przeraża ogrom bezbożności tej chwili i świata i których otepiałe dusze dokładnie w ten właśnie sposób wspierają Złego we władaniu światem<sup>6</sup>. Stąd też to zdanie, jedno z najbardziej przeszywających w całej Biblii: „Smutna jest moja dusza aż do śmierci” (Mk 14,34).

Według Josepha Ratzingera/Benedykta XVI sprawa ta istotnie dotyczy współczesności, ba, przebiega przez jej intelektualne i moralne centrum, jest decydującym dla przyszłości jej głównym nerwem. Jest on przekonany, że podłożem i przyczyną aktualnego kryzysu zachodniej cywilizacji i kultury jest bezbożność właśnie, rozumiana fundamentalnie i dosłownie: jako budowanie świata bez Boga – w najróżniejszych tegoż wariantach: agnostycznym, ateistycznym, antyteistycznym, przy apostazji głośnej, milczącej i szemranej, z niezdolnością do odpowiedzi (intelektualnej i egzystencjalnej) na pytanie o to, czy Bóg jest jedynie projekcją człowieka, czy też źródłem i jedyną przyczyną tego, że człowiek jest człowiekiem<sup>7</sup>, a świat światem; niezdolnością zawinioną, dziedziczną, wywalczoną, niezdolnością przeżywaną jako satysfakcja i uwolnienie z religijnych kajdan bądź też jako niedola i źródło najgłębszej rozpacz.

## 2. Ostrze prawdy

Problem sięga głęboko, najgłębiej: serca człowieka, każdego człowieka. Już św. Bazyli w IV wieku pisze o „niektórych”, którzy „noszą w sobie ateizm”, a ten ich zwodzi i każe wyobrazić sobie wszechświat bez przewodnika, ładu, zdany na

<sup>4</sup> JN II, 169.

<sup>5</sup> JN II, 170, 177.

<sup>6</sup> JN II, 167. „Ospałość uczniów pozostaje przez całe wieki szansą dla mocy zła. Ospalność ta jest znieczuleniem duszy, której spokoju nie mać moc zła panującego w świecie, ani ogrom wyniszczającej ziemię niesprawiedliwości i cierpienia. Jest to otepienie człowieka, który – by móc nadal trwać w samozadowoleniu własnej sytej egzystencji – wolałby nie zauważać tego wszystkiego i uspokaja się myślą, że w gruncie rzeczy nie jest tak źle”. Tamże, 166-167.

<sup>7</sup> T. Rowland, *Wiara Ratzingera. Teologia Benedykta XVI*, Kraków 2010, 239.

zupełną przypadkowość<sup>8</sup>. „Iluż jest dzisiaj tych «niektórych»” – konstatuje Benedykt XVI<sup>9</sup>. Wystarczy zajrzeć do najpoczytniejszych dzieł współczesnej literatury pięknej, do dzisiejszej filmoteki, sejsmografów rejestrujących duchowe tapnięcia epoki, żeby zorientować się, jak kluczową rolę w rozumieniu rzeczywistości pełni w nich przypadek i bezład, jak rzecz tę egzemplifikują, interpretują, jak nią epatują odbiorcę, i to w zdecydowanej większości z pozycji agnostyczno-ateistycznych. Nie-teizm stał się dla wielu środowisk euroamerykańskiej kultury czymś bezalternatywnym, perspektywą obowiązkową, nawykiem – „ateizm nie był w naszym kręgu przekonaniem, lecz przyzwyczajeniem”<sup>10</sup>, napisał rozmówca Benedykta XVI, Peter Seewald. Znak czasu?<sup>11</sup>

Płynące z tej diagnozy stanowisko Autora *Raportu o stanie wiary* jest jasne i mocne: ta porażka (bezbożność jest porażką zarówno myślenia, jak miłości, zarówno poznania, jak i kształtu życia – wnikliwy obserwator współczesności znajduje po temu wystarczająco liczne i mocne dowody) musi nam uświadomić, że postawa Kościoła i teologii wobec bezbożnych elementów (po)nowoczesności nie może być najnowszą wersją ospałości uczniów z wielkoczwartkowej nocy. „Strategie duszpasterskie z lat sześćdziesiątych, polegające na dostosowaniu się do nowoczesności, były krótkowzroczne i płytkie”<sup>12</sup> – streszcza to stanowisko Tracey Rowland, najwybitniejsza żyjąca australijska teolożka, aktualna (kadencja 2014-2019) członkini Międzynarodowej Komisji Teologicznej. „Ewangelia jest nacięciem [kultury, obyczaju, etosu, epoki, społeczeństwa, człowieka – J.Sz.] – oczyszczeniem, które prowadzi do dojrzewania i uzdrawiania”<sup>13</sup>, wyjaśnia Ratzinger, odwołując się do obrazu sykomory, która nacięta, nabiera – wtedy dopiero – smaku i przydatności<sup>14</sup>. Tu zaś chodzi o nacięcie ostrzem prawdy Logosu.

To właśnie teologia jest winna naszemu światu: pomoc w drodze od bezbożności do pobożności.

Nikt chrześcijaństwa w tej funkcji nie wyręczy. I nikt też nie ma mocy zwolnienia jej z tego zadania. Jeśli tylko jest prawdą – a rzecz ta należy do

<sup>8</sup> 1, 2, 1: Sulla Genesi [Omeliie sull'Esamerone], Milano 1990, 9, 11 (cyt. za: *Katechezy Ojca Świętego Benedykta XVI*, w: S. Dziwisz, J. Główczyk, S. Nasiorowski, P. Ptasznik (red.), *Liturgia godzin z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI*, Tarnów 2007 (dalej: Ps), 658).

<sup>9</sup> *Katechezy Ojca Świętego Benedykta XVI*, w: S. Dziwisz, J. Główczyk, S. Nasiorowski, P. Ptasznik (red.), *Liturgia godzin z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI*, Tarnów 2007, 561-712, 659.

<sup>10</sup> P. Seewald, *Benedykt XVI. Portret z bliska*, Kraków 2006, 107.

<sup>11</sup> Por. J. Szymik, *Bóg jako źródło i pragnienie. Znaki czasu społecznego*, w: *Teologia. Rozmowa o Bogu i człowieku*, Lublin 2008, 321-338.

<sup>12</sup> Rowland, *Wiara Ratzingera...*, 236.

<sup>13</sup> *W drodze do Jezusa Chrystusa*, Kraków 2004 (dalej: WDrdJC), 51.

<sup>14</sup> WDrdJC, 49.

istoty chrześcijańskiego kerygmatu – że grzech bezbożności, zarazem skutek i przyczyna, synonim i dopełnienie, jest ową poszukiwaną „awarią systemu”, samym jej etiologicznym początkiem, pierwszą z kostek domina wywracającą następne, kijem destrukcji włożonym w szprychy świata, jeśli więc to jest prawda, jeśli diagnoza ta jest słuszna, to trzeba światu zaaplikować lekarstwo adekwatne do choroby. Jak zauważa trafnie (i nie bez odrobiny dowcipu) Rowland, „Jan Paweł II zawsze starał się podawać lekarstwo osłodzone, natomiast Benedykt XVI aplikuje je bezpośrednio. Obaj jednak zgadzają się co do tego, że współczesna kultura zachodnia wymaga leczenia”<sup>15</sup>. Franciszek zaś – idąc tropem jego słynnej metafory – zdaje się proponować opatrzenie ran w szpitalu polowym – Kościele<sup>16</sup>, szpitalu rozłożonym prowizorycznie na obrzeżu tocznej na śmierć i życie decydującej bitwy o przyszłość świata.

Być blisko poranionych i leczyć rany to niemało, ale też na pewno nie wszystko. Wielu z poważnie, śmiertelnie nieraz poturbowanych w tej tocznej na ogromną skalę współczesnej wojnie (w której chodzi najgłębiej o Boga samego i Jego sprawę – wojna ta jest toczona przeciw Bogu, o Boga, mimo Boga etc.) nie przychodzi nawet na myśl, by przyczyną nędzy świata i własnego życia szukać w grzechu i bezbożności<sup>17</sup>. Tymczasem u podstaw wszelkich ludzkich udęk i ran, także niesprawiedliwych struktur społecznych (strukturalnej biedy etc.), leży grzech osobisty człowieka, przeciwstawienie konkretnej woli ludzkiej konkretnej woli Bożej<sup>18</sup>.

### 3. *Pars construens*

W każdym razie katolicyzm współczesny (dzisiejszy Kościół rzymskokatolicki) i jego teologia ma wobec dzisiejszej odmiany choroby bezbożności propozycję szerszą i głębszą, też znacznie bardziej pozytywną i dalekosiężną niż słowa krytyki i pierwsze opatrzenie ran. Kościół i katolicka teologia umie mówić nie tylko wielkie „nie” wobec ciemnych stron (po)nowoczesności, ale wypowiada wobec niej swoje jeszcze większe „tak”, wzorem swego Mistrza, w którym dokonało się największe „tak” obietnic Bożych (2 Kor 1,19-20) wobec człowieka

<sup>15</sup> Rowland, *Wiara Ratzingera...*, 249.

<sup>16</sup> Por. rozmowę z Antonio Spadaro SJ dla „La Civiltà Cattolica”, przeprowadzoną w watykańskim Domu św. Marty 19, 23 i 29 sierpnia 2013 roku – Tygodnik Powszechny z dn. 25.09.2013 (Papież odwoływał się potem do tego obrazu wielokrotnie, m.in. 6 marca 2014 roku podczas spotkania z rzymskimi księżmi).

<sup>17</sup> *Nowa pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj*, Kraków 1999 (dalej: NPdP), 55-56.

<sup>18</sup> *Raport o stanie wiary* [rozm. V. Messori], Kraków-Warszawa-Struga 1986, 164. Por. *Duch liturgii*, Poznań 2002, 167.

i świata. Nie odrzuca współczesności i nie tylko w kwestiach dotyczących *pars destruens* realizuje się jego profetyczna misja, ale przede wszystkim w wielkiej *pars construens*<sup>19</sup>, ewangelizacyjnej propozycji skierowanej do naszego świata.

Na czym polega istota owej *pars construens* – pozytywnego przesłania skierowanego do poranionej w wielu bitwach współczesności – w teologii J. Ratzingera/Benedykta XVI?

„Wolność potrzebuje religii” – te słowa wielkiego biskupa i reformatora społecznego Wilhelma von Kettelera zacytował Benedykt XVI w pierwszym dniu pielgrzymki do swojej ojczyzny, na samym początku, w jaskini lwa i oku cyklonu zarazem: w berlińskim Zamku Bellevue, rezydencji prezydenta Republiki Federalnej Niemiec, Christiana Wulfa, 22 września 2011 roku. *Wie die Religionen der Freiheit bedarf, so bedarf auch die Freiheit der Religion* – „Tak jak religia potrzebuje wolności, tak również wolność potrzebuje religii” brzmi cały cytat z von Kettelera<sup>20</sup>.

Teza ta przełożona na problem współczesnych Niemiec i Zachodu brzmi: liberalizm potrzebuje wartości, odpowiedzialności, solidarnej wspólnoty w dobru. A na jeszcze ogólniejszym i głębszym poziomie, dotyczącym już całej (po)nowoczesności, brzmi ona: człowiek i świat potrzebują Boga. Ta potrzeba należy do istoty i prawdy wolności.

I takie właśnie jest najważniejsze przesłanie *pars construens*: żeby autentycznie żyć w wolności, współczesność potrzebuje Boga; potrzebujemy iść drogą od bezbożności ku po-bożności. Oto lek: trzeba nam szukać Boga.

Przemówienie z Bellevue znajduje się blisko szczytu wieloletniej służby tej tezie, prawie u kresu długiej drogi, na której J. Ratzinger/Benedykt XVI głosem proroka nawoływał współczesność do szukania Boga. Robił to jako teolog, zawsze rozumiejąc *scientiam fidei* jako uczenie się wiary i nauczanie wiary, jako poznanie, które wychowuje do wiary i w wierze<sup>21</sup>, które uczy szukać i znajdować Boga,

<sup>19</sup> Por. A.M. Valli, *Ratzinger na celowniku. Dlaczego go atakują? Dlaczego jest słuchany?*, Kraków 2011, 153.

<sup>20</sup> Przemówienie na pierwszym Zgromadzeniu Katolików Niemieckich, 1848, w: Erwin Iserich (red.), *Wilhelm Emmanuel von Ketteler: Sämtliche Werke und Briefe*, Mainz 1977, I, 1, 18 (cyt. za: *In Gott ist unsere Zukunft. Ansprachen & Predigten während seines Besuchs in Deutschland*, Leipzig 2011 (dalej: IGiUZ), 23). Komentarz Benedykta XVI do słów von Kettelera był następujący: „Wolność potrzebuje nawiązania do wyższej instancji. Prawdziwą gwarancją naszej wolności jest fakt, że istnieją wartości, którymi nikt nie może manipulować. Człowiek, który czuje się zobowiązany prawdą i dobrem, zgodzi się natychmiast, że wolność rozwija się jedynie w odpowiedzialności wobec większego dobra. Takie dobro istnieje jedynie dla wszystkich razem; dlatego musimy zawsze mieć na względzie moich bliźnich. Wolności nie można przeżywać bez relacji”. IGiUZ, 23.

<sup>21</sup> Por. *Wykłady bawarskie z lat 1963-2004*, Warszawa 2009 (dalej: WB), 279.

i tym samym nadal Go szukać. Teologia w tym rozumieniu i w takiej praktyce nigdy nie godzi się na błąd i w pewnym sensie wręcz wyrasta z polemiki z nim<sup>22</sup> (a nie ma większego niż bezbożność...), ale w sensie jeszcze głębszym wyrasta z głoszenia Ewangelii i do niego wraca, nie mając do wypełnienia większego zadania niż oświecanie i podbudowanie Kościoła w jego służbie zbawieniu świata. Jak to genialnie napisał Paweł Filipianom, ta i taka teologia pragnie, aby „miłość wasza doskonaliła się coraz bardziej w głębszym poznaniu i wszelkim wyczuciu dla oceny tego, co lepsze” (Flp 1,9-10)<sup>23</sup>.

Ale kiedy teolog ten został Biskupem Rzymu, robił to jako papież: rozumiał posługę Piotra jako skałę pobożności właśnie „opierającą się brudnej fali niedowiarstwa i jej sile niszczącej człowieczeństwo<sup>24</sup>, jako bycie opoką przeciwko ideologiom, przeciwko umniejszaniu Słowa i dostosowywaniu Go do tego, co aprobejuje dana epoka, przeciwko podporządkowaniu się możliwym tego świata”<sup>25</sup>, jako „wyraźny głos pośród bezładnego zgłętku różnych ideologii”<sup>26</sup> – jak sam mówił w lipcu 1990 roku, 15 lat przed konklawe, które go wyniosło na Piotrową stolicę. I sam też stał się tych słów wiarygodnym i bolesnym spełnieniem.

#### 4. Pierwszy guzik

Ten problem, ten proces, ten temat – uczy Benedykt XVI, papież i teolog – należy do samej istoty ludzkiej racjonalności, do sfery rozumowej każdego człowieka, a zaniedbanie tego poszukiwania pozostanie „bez Boga”, jest „zubożeniem” rozumu, a nie jego pseudooswieconym triumfem<sup>27</sup>. W swojej wielkiej paryskiej *lectio magistralis* (12 września 2008 r.), będącej kontynuacją wcześniejszej, ratyżbońskiej, odwoływał się we wspaniałych obrazach do monastycznego poszukiwania Boga w średniowieczu, które stanowi (średniowieczne szukanie Boga i jego skutki) jeden z najmocniejszych filarów europejskiego domu. I aplikował rzecz do współczesności, i wołał w *Collège des Bernardins*:

„*Quaerere Deum* i pozwalać Mu się odnaleźć – jest to dziś nie mniej nieodzowne niż w minionych czasach. Kultura czysto pozytywistyczna, która pytanie o Boga usunęła na obszar subiektywizmu jako nienaukowe, byłaby zatem kapitulacją rozumu, rezygnacją z jego najwznioślejszych możliwości i upadkiem humani-

<sup>22</sup> A. Nichols, *Myśl Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, Kraków 2006, 67.

<sup>23</sup> Tamże, 20.

<sup>24</sup> *Kościół. Wspólnota w drodze*, Kielce 2009 (dalej: KWwD), 49.

<sup>25</sup> KWwD, 66.

<sup>26</sup> KWwD, 40.

<sup>27</sup> Valli, *Ratzinger na celowniku...*, 142.

zmu, a taki upadek musi mieć bardzo poważne następstwa. To, co powołało do życia europejską kulturę, poszukiwanie Boga i gotowość do słuchania Go, pozostaje także i dziś fundamentem wszelkiej kultury”<sup>28</sup>.

Co robić, jak żyć, by poszukiwanie Boga w żywy sposób kształtowało naszą kulturę?

Przede wszystkim zdjąć bielmo z oczu, zdać sobie sprawę z powagi i dramatyzmu sytuacji, uświadomić sobie chorobę i jej destrukcyjny wpływ na samo centrum każdego życia – indywidualnego i społecznego. Chodzi o prymat Boga – sławne *unum necessarium*<sup>29</sup>. Choroba polega zawsze na tym samym: na wprowadzeniu w żywy organizm śmiertelnośnego wirusa detronizacji Boga, na podminowanie Najwyższego na bożki, czyli na pozbawieniu życia korzenia, a wszystkich budowanych w życiu relacji – fundamentu najważniejszej z relacji.

Kapitalnie oddaje ten problem metafora pierwszego guzika – prosty, a zarazem mocno poruszający wyobraźnię i zapadający w pamięć obraz, który Ratzinger kreśli w homilii głoszonej w bawarskim Unterwössen, w 1994 roku, z okazji 40-lecia kapłaństwa swojego przyjaciela ks. Franza Niegela. Kaznodzieja rozwija treść ewangelicznego pytania o najważniejsze z przykazań (Mk 12,28b), dodając kilka „naszych pytań”:

„Co jest najważniejsze, aby życie było właściwe? Czego w żadnym wypadku nie wolno mi zaniedbać? Kim mam być, aby to życie było coś warte i abym na końcu mógł być szczęśliwy, zadowolony i wdzięczny? Czego nie może zabraknąć?”<sup>30</sup>

„Najważniejszy jest Bóg!” – odpowiada, a słowa te są wiernym echem odpowiedzi Jezusa: „Pierwsze [ze wszystkich przykazań – J.Sz.] jest: Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jedyny. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą (Mk 12,29-30)”. I sięga po parabolę pierwszego guzika:

„Jeżeli nie ma Go [Boga – J.Sz.] w twoim życiu, wszystko inne się nie sprawdzi. To tak, jakby zapiąć źle pierwszy guzik: wówczas wszystkie inne też są źle zapięte i trzeba zacząć znowu od góry”<sup>31</sup>.

I właśnie (po)nowoczesność jest tym (kolejnym!) momentem dziejów, kiedy trzeba raz jeszcze na nowo zacząć zapinanie guzików sukni/płaszczka naszej kultury/cywilizacji „od góry”. Bo nie ma dzisiaj „rzeczy ważniejszej od tego, by

<sup>28</sup> Tamże, 143.

<sup>29</sup> Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. 1, Katowice 2010, 161-185.

<sup>30</sup> *Głosiciele Słowa i słudzy Waszej radości. Teologia i duchowość sakramentu święceń* (Opera Omnia, t. 12), K. Gózdź, M. Górecka (red.), Lublin 2012 (dalej: GSiSWR), 718.

<sup>31</sup> GSiSWR, 718.

umożliwić na nowo (...) człowiekowi dostęp do Boga<sup>32</sup> i przekonać go do prawdy o prymacie Boga we wszystkich wymiarach rzeczywistości – nie Boga nieznanego i przez nas wynalezione, nie *Deus absconditus et otiosus*, lecz Boga żywego i prawdziwego, Boga objawionego<sup>33</sup>.

Tymczasem charakterystyczne dla naszej epoki zaburzenie słuchu na tego Boga, a w konsekwencji coraz większa głuchota i niemota w stosunku do Niego skutkują potężniejszą z dekady na dekadę presją sekularyzacyjną i coraz bardziej uciążliwą nieobecnością Boga w naszym społeczeństwie. Jest rzeczą niezwykle godną podkreślenia i namysłu, że kwestie te – *eine Schwerhörigkeit Gott gegenüber*<sup>34</sup>, *Taubheit Gott gegenüber*<sup>35</sup>, *Säkularisierungsdruck*<sup>36</sup>, *die Abwesenheit Gottes in unserer Gesellschaft*<sup>37</sup> – nabierają szczególnej intensywności w przesłaniu kierowanym przez Benedykta XVI do rodaków podczas pielgrzymek do ojczyzny (Monachium, 10 września 2006 r.; Erfurt, 23 września 2011 r.)<sup>38</sup>. Papież wyraźnie traktuje Niemcy jako forpocztę „europejskiej kultury (...) «milczącej apostazji» człowieka sytego”<sup>39</sup> i jako wzór żarliwości religijnej stawia im samego Marcina Lutra (!!!)<sup>40</sup>.

Ale choroba, jak wiadomo, jak tego doświadczamy, rozlana jest znacznie szerzej, daleko poza dorzecze Renu. Nad głuchoniemym wobec Boga, niesłyszącym i milczącym sytym apostatą i nad jego dziełami unosi się jeszcze poświata po Bogu, Jego światło – w tej początkowej ciągle fazie jego nieobecności – jeszcze ją rzuca i „utrzymuje w całości ład ludzkiego istnienia”, a nam „wydaje się, że bez Boga jest to także możliwe”<sup>41</sup>. Ale gdy ostatecznie to światło zniknie („jedno pokolenie, być może dwa”, jeśli nie nastąpi otrzeźwienie, uzdrowienie z głuchoty, przemiana – prognozował Ratzinger w 1994 roku), „wówczas pozostanie tylko wielka ciemność”<sup>42</sup>: zwątpienie we wszystko, ucieczka w upojenie, w narkotyki – jako rzeczywistość i symbol znieczulenia i negacji jakiegokolwiek miłości, który to proces idzie zawsze w parze z negacją Boga<sup>43</sup>.

<sup>32</sup> Adhortacja *Verbum Domini* (30.09.2010), nr 2.

<sup>33</sup> *Nauczmy się wierzyć. Niezwykłe przesłanie Ojca Świętego skierowane do Kościoła*, Kraków 2013, 42.

<sup>34</sup> [www.vatican.va/holy\\_father/benedict\\_xvi/homilies/2006/documents/bf\\_ben-xvi\\_hom\\_20060910\\_neue-messe-munich\\_ge.html](http://www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/homilies/2006/documents/bf_ben-xvi_hom_20060910_neue-messe-munich_ge.html)

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> IGiUZ, 67.

<sup>37</sup> IGiUZ, 67.

<sup>38</sup> P. Rodari, A. Tornielli, *Atak na Ratzingera. Oskarżenia i skandale, przepowiednie i spiski wymierzone w Benedykta XVI*, Częstochowa 2011, 12-15.

<sup>39</sup> Jan Paweł II, Adhortacja *Ecclesia in Europa* (28.06.2003).

<sup>40</sup> IGiUZ, 63.

<sup>41</sup> IGiUZ, 72.

<sup>42</sup> GSISWR, 718. Por. WB, 161.

<sup>43</sup> *Miłości można się nauczyć. Małżeństwo i rodzina na drodze życia*, Warszawa 2013, 40.



Musi nastąpić wielkie „Effatha”, „otwórz się”: nawrócenie. Jezusowe palce w naszych uszach, Jego ślina na naszym języku (Mk 7,33-34). „Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mówę” (Mk 7,37). I dotyczy to pierwszorzędnie głuchoniemych na Boga. Więc nadziei tracić nie wolno: „łódź należy do Niego, także pole z chwastami należy do Niego”<sup>44</sup>.

## 5. *Effatha*

Nawrócenie jest w swej istocie uznaniem absolutnego prymatu Boga, chrystologiczną drogą z bezbożności w kierunku pobożności. Takie jego rozumienie jest kluczowe i właśnie tak pojęte stanowi klucz do przyszłości, nadziei<sup>45</sup>.

Po pierwsze więc: chodzi w nim pierwszorzędnie i decydująco o Boga. „Nawrócić się znaczy szukać Boga”<sup>46</sup> – jako centralnej prawdy rzeczywistości i życia. Bo, wbrew obiegowym opiniom przypinającym chrześcijaństwu łatkę jednej z form samodoskonalenia, nawrócenie nie jest kurczowym napinaniem „woli do szczytnych moralnych osiągnięć”, lecz trwaniem „w uwrażliwieniu na prawdę” i nieodstępowaniu „od tego, który czyni nam prawdę nie tylko znośną, ale płodną i zbawienną”<sup>47</sup> – szukaniem Boga-Prawdy właśnie. I zgodą na cierpienie z powodu Prawdy, i w tym tylko sensie napięciem, skurczem bólu i wiele kosztującym wysiłkiem<sup>48</sup>.

Po drugie: nawrócenie jest procesem chrystocentrycznym, łaską Chrystusa, wolną zgodą na jej otrzymanie. *Converte nos, Deus salutaris noster*<sup>49</sup> – brzmi chrześcijańska *par excellence* modlitwa wszystkich epok. Jeśli Chrystus nie ocali naszego świata i nas, nikt i nic nas nie ocali. Tylko On jest władny wypowiedzieć skuteczne „Effatha!” (Mk 7,34), Jemu dano klucze (Ap 1,18), Jemu Ojciec

<sup>44</sup> Rodari, Tornielli, *Atak na Ratzingera...*, 353.

<sup>45</sup> Por. GSiSWR, 347; *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, Poznań 2009 (dalej: FZC), 72-73, 81.

<sup>46</sup> *Mysli duchowe*, Poznań 2008 (dalej: MD), 214.

<sup>47</sup> NPdP, 231.

<sup>48</sup> „*Nawrócić się* znaczy nie uganiać się za własnym sukcesem, nie szukać własnej chwały i znaczącej pozycji. *Nawrócenie* oznacza zaniechać budowania własnego *image*, porzucić wysiłki zmierzające do stawiania sobie pomnika, co często kończy się pozowaniem na fałszywego Boga. *Nawrócić się* znaczy przyjąć cierpienie dla prawdy. Nawrócenie wymaga od nas, żeby – nie tylko w ogólności, ale dzień za dniem i w rzeczach drobnych – prawda, wiara i miłość stawały się ważniejsze niż życie biologiczne, dobrobyt, sukces, sława i spokojne życie. W rzeczy samej, sukces, sława, spokój i wygoda są tymi bożkami, które całkowicie przesłaniają prawdę i autentyczny postęp w naszym życiu osobistym i społecznym. Jeśli przyjmujemy ten priorytet prawdy, wtedy idziemy za Panem (...). *Chrystus i Jego Kościół*, Kraków 2005<sup>2</sup> (dalej: CiJK), 170.

<sup>49</sup> CiJK, 169.

poddał wszystko na niebie i ziemi (por. 15,27; Ef 1,22). Taki jest najgłębszy sens starożytnej formuły liturgicznej, apelu po homilii, wezwania skierowanego do wiernych: *Conversi ad Dominum*<sup>50</sup>. Nawrócenie jest bowiem zawróceniem z błędnie obranych kierunków, w których podąża nasza myśl i działanie, owczy pęd („wszyscy tak dzisiaj robią”), tendencja epoki, kierunków, które wiedą do przepaści lub donikąd i zwróceniem życia do Jezusa Chrystusa, *ad Dominum*, który jedyny może nas wyzwolić z głuchoty i niemoty wobec Boga. W Synu Ojciec odzyskuje prymat w świecie i życiu człowieka, w Synu odzyskuje swoje dzieci.

Po trzecie: nawrócenie jest drogą ku pobożności; drogą – z całą wędrówki procesualnością, czasowością, koniecznością pokory, nieodzownością cierpliwości. Nawrócenie w swoim fundamentalnym wyborze i podstawowej opcji jest czymś ostatecznym i decydującym, ale również najbardziej podstawowe osobiste decyzje muszą dojrzewać i urzeczywistniać się w całym życiu człowieka<sup>51</sup>. Jak u św. Augustyna: jego nawrócenie „nie było niespodziewane ani nie dokonało się w pełni już na samym początku, lecz można raczej określić je jako prawdziwą drogę, która jest wzorem dla każdego z nas”<sup>52</sup>.

Nawrócenie nie jest tylko drogą dla „zaawansowanych”. Wręcz przeciwnie, będąc szansą dla naszego świata, jest otwarte dla wszystkich, a przede wszystkim zależne nie od ludzkich rachub i miar, ale od nieobliczalności Łaski Boga, szczodrości jej nadmiaru. Skrucza i pokuta<sup>53</sup> wobec błędnego, grzesznego ukierunkowania życia, dar łez<sup>54</sup> wobec przeszłości i pragnienie przemiany – są dostępne każdemu. Benedykt XVI wielokrotnie i porywająco pisze (za Ojcami, za Augustynem i Grzegorzem Wielkim) o miłości Boga do „obywateli Babilonu”, radość pokładających jedynie „w rzeczpospolitej ziemskiej”, miłości większej niż grzech<sup>55</sup>; o szansach zbawienia dla niezdolnych „wniknąć w rzeczy głębokie”, „dla obciążonych pięcioma zmysłami ciała”<sup>56</sup>; o otwartości i obszerności Dziedzinka Pogan (rzeczywistego, w świątyni jerozolimskiej, i metaforycznego – dialogu zainicjowanego przez Papieską Radę Kultury<sup>57</sup>), fizycznej, ale przede wszystkim duchowej przestrzeni zapraszającej wszystkich do modlitwy do jedyne-

<sup>50</sup> *Radość wiary*, G. Vigini (red.) – M. Romanowski (red. wyd. pol.), Częstochowa 2012, 166-167; GSiSWR, 517.

<sup>51</sup> *Ojcowie Kościoła. Od Klemensa Rzymskiego do Augustyna*, Poznań 2008 (dalej: OK), 226; por. 148.

<sup>52</sup> OK, 242.

<sup>53</sup> *Mistrzynie duchowe*, Poznań 2012 (dalej: MistrzD), 40, 43-45; FZC, 82.

<sup>54</sup> MistrzD, 84.

<sup>55</sup> Ps, 672-673.

<sup>56</sup> Ps, 685. Por. *Świadkowie Chrystusa. Apostołowie i uczniowie*, Izabelin-Warszawa 2007, 134.

<sup>57</sup> List apostolski *Porta fidei* ogłaszający Rok Wiary (11.10.2011), 39.

prawdziwego i żywego Boga, do autentycznego *quaerere Deum*, uniwersalnej propozycji wobec „wszystkich narodów” (Iz 65,7; Mk 11,17)<sup>58</sup>.

## 6. *Veluti si Deus daretur*

Ale dla agnostyków i ateistów naszego czasu ma Benedykt XVI propozycję jeszcze konkretniejszą.

Jest ona znana pod łacińską nazwą *veluti si Deus daretur*, formułą, która wyraża metaforyczny rdzeń rady skierowanej wprost do współczesnych niewierzących i wątpiących: żyć „jakby Bóg istniał” i według tej zasady porządkować świat. Tę właśnie kwestię Benedykt XVI chciał uczynić głównym tematem debaty na odnowionym Dziedzińcu Pogan<sup>59</sup>. Najkrótsza ze znanych mi wersji tej propozycji w pismach Ratzingera pochodzi z początku lat 70. (*Dogma und Verkündigung*, 1973) i została sformułowana w opozycji do pewnej tezy Dietricha Bonhoeffera, a też już w całej swojej teologicznej głębi i literackiej błyskotliwości:

„Bonhoeffer zauważył w swoich pamiętnikach więziennych, że dziś również chrześcijanin powinien tak żyć, jakby Boga nie było – *quasi Deus non daretur*. Powinien Boga wyłączyć z powikłań dnia powszedniego i ukształtować swoje ziemskie życie na własną odpowiedzialność. Ja zaś chciałbym raczej odwrócić to powiedzenie i stwierdzić, że dziś także wątpiący w istnienie Boga, człowiek, którego wiara przygasła, powinien żyć tak, jakby Bóg rzeczywiście istniał – *quasi Deus esset*. Żyć wedle rzeczywistości prawdy, która nie jest naszym wytworem, lecz naszą Władczynią. Żyć wedle miary sprawiedliwości, która nie jest tylko teorią, ale realną Mocą osądzającą nas samych. Żyć w poczuciu odpowiedzialności wobec Miłości, która na nas czeka i sama nas miłuje. Żyć wedle wymagań wieczności. Albowiem kto pilnie śledzi dzisiejszy rozwój świata, ten wie, że taka jest jedyna droga ratunku człowieka. Bóg, tylko On, jest ratunkiem człowieka. Ta niesłychana prawda, która tak długo wydawała się nam prawie nieosiągalną teorią, stała się najpraktyczniejszą formą naszej historycznej godziny. Kto, choć może zrazu z ociąganiem się, zawierzy jednak tej formule: «żyć tak, jakby Bóg istniał», ten się przekona, że to «jakby» jest właściwą rzeczywistością. Ten będzie wiedział, dogłębnie wiedział, dlaczego chrześcijaństwo jest jeszcze i dziś potrzebne jako dobra, prawdziwa radosna Nowina, która zbawia człowieka”<sup>60</sup>.

<sup>58</sup> JN II, 27.

<sup>59</sup> Valli, *Ratzinger na celowniku...*, 32.

<sup>60</sup> *Służyć prawdzie. Myśli na każdy dzień*, Wrocław 1986, 168; *Dogma und Verkündigung*, Donauwörth 2005, 449.

Ale teologia śmierci Boga pastora Bonhoeffera tylko zradycalizowała na miarę XX wieku i jego tragedii linię Oświecenia i Nietzschego; osiemnastowieczne stanowisko Kanta prowadzące prostą drogą do budowy humanizmu bez Boga<sup>61</sup> i dwudziestowieczne przewrotne tezy autora *Antychrysta*, jego antychrześcijańskie paroksyzmy i paszkwile, które wykuwały potwora – nadczłowieka o morale nadzorcy z Auschwitz i syberyjskiego gułagu. Bonhoeffer – przy niczym niezmaconym szacunku dla jego postawy i męczeńskiej śmierci – był ich podwójną ofiarą: jako zamordowany w ich zrodzonym z bezbożności i przez to nieludzkim okrucieństwie i jako nosiciel ich rozpacz.

Dlatego, radzi Benedykt XVI, „nawet jeśli brak nam sił, by wierzyć”, „musimy żyć *quasi Deus daretur* («jakby Bóg był»)”, „musimy „przyjąć tę hipotezę, bo inaczej świat nie będzie mógł funkcjonować”<sup>62</sup>. Najslynniejsza wersja tej propozycji pochodzi z przemówienia w Subiaco, wygłoszonego przez Ratzingera 1 kwietnia 2005 roku, kilkanaście dni przed konklawe, które przyniosło poniższym słowom rozgłos iście papieski:

„Należałoby (...) odwrócić aksjomat oświecenia [jeśli nie wierzymy, czy Bóg jest, budujemy ludzki świat *veluti si Deus non daretur*, jakby Go nie było – J.Sz.] i powiedzieć: także ten, kto nie potrafi znaleźć drogi akceptacji istnienia Boga, powinien przynajmniej starać się tak żyć i tak ukierunkować swoje życie, jakby Bóg istniał – *veluti si Deus daretur*. Jest to rada, którą już Pascal dawał niewierzącym przyjaciółom. Ja również dzisiaj chciałbym jej udzielić moim przyjaciołom, którzy nie wierzą. W ten sposób nikt nie zostałby ograniczony w swej wolności, ale wszystkie nasze sprawy znalazłyby oparcie i kryterium, których bardzo potrzebują”<sup>63</sup>.

Odwołanie do Blaise’a Pascala jest tu symptomatyczne. To autor *Myśli* jest bowiem dla J. Ratzingera/Benedykta XVI głównym patronem propozycji *veluti si Deus daretur*. To on bowiem na początku czasów nowożytnych (zmarł w 1662 roku, w wieku 39 lat) toczył wielką filozoficzną i etyczną batalię w tej kwestii i zalecał agnostykom, by żyli tak, jakby Bóg istniał. Ratzinger: Pascal był przekonany, że „podczas tego eksperymentu i tylko dzięki niemu agnostyk doszedłby do wniosku, że wybrał właściwie<sup>64</sup> (...) Pascal powiedział kiedyś do

<sup>61</sup> *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, Częstochowa 2005 (dalej: EB), 69; *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, Kielce 2005 (dalej: EJP), 94.

<sup>62</sup> MD, 27.

<sup>63</sup> EB, 69-70.

<sup>64</sup> *Patrzeć na Chrystusa*, Kraków 2005, 15; EB, 111. Por. B. Pascal, *Myśli*, wyd. J. Chevalier; R. Guardini, *Christliches Bewusstsein. Versuche über Pascal*, München 1959<sup>2</sup>, 199-246.

swego niewierzącego przyjaciela: najpierw uczyń, co czynią wierzący, nawet jeśli wydaje ci się to jeszcze pozbawione sensu”<sup>65</sup>.

Choć nie tylko Pascal. Sojuszników szuka J. Ratzinger/Benedykt XVI także wśród wybitnych agnostyków. Na przykład w przemówieniu z 2004 roku widzi go w żyjącym jeszcze wtedy swoim rówieśniku, Leszku Kołakowskim, który „opierając się na doświadczeniu społeczeństwa o orientacji ateistyczno-agnostycznej, po mistrzowsku wykazał, że bez tego absolutnego odniesienia [do Boga, niezależnie od stopnia naszego przekonania o jego istnieniu – J.Sz.] ludzkie działanie gubi się w niepewności i w sposób nieunikniony popada we władanie mocy zła”<sup>66</sup>. Przy czym Ratzinger nieodmiennie bardzo krytycznie ocenia agnostycyzm, określając go jako „bańkę mydlaną”, która znika, uciekając w bałamutny eskapizm przed koniecznością ostatecznego wyboru, którego uniknąć się nie da. I oskarżając agnostycyzm o wpływ na zanik moralności liberalnych społeczeństw, których jest dziś w dużej mierze głównym światopoglądowym fundatorem – jako rzekomo „neutralny” w kwestii teizmu i ateizmu. I jest to wpływ na oba procesy współtworzące zanik moralności: na jej coraz dalej postępującą prywatyzację i na jej redukcję do kalkulacji sukcesu<sup>67</sup>.

J. Ratzinger/Benedykt XVI zasadę *veluti si Deus daretur* aplikuje też odważnie współczesnej liberalnej demokracji, odważnie, bo narażając się oświeconym i ich najbardziej poręcznej dziś broni: armii dziennikarzy wytresowanych w takim rozumieniu i obronie demokracji, które prowadzą do alergicznych reakcji na jakąkolwiek jej (i jej aksjologicznej pustki – coraz bardziej oczywistej w naszych czasach) korektę w stronę choćby najdelikatniejszego (*veluti...*) wsparcia teizmu. Pod wpływem przełomu 1968 roku demokracja jest pojmowana w atlantyckiej sferze geopolitycznej jako „nowa nauka o zbawieniu”...<sup>68</sup> Tymczasem najsłabszy punkt tej nowej utopijnej soteriologii polega na rezygnacji z prawdy etycznej i w ten sposób na coraz ściślejszym związku z relatywizmem. Miejsce prawdy w życiu demokratycznego państwa zajmuje decyzja większości<sup>69</sup>. Doskonałą ilustracją tego fenomenu i towarzyszących mu procesów jest proces Jezusa,

<sup>65</sup> *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach* [rozm. P. Seewald], Kraków 2001 (dalej: BiŚ), 295. Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. 1, 67-68.

<sup>66</sup> EJP, 94. Ratzinger korzysta tu (jak wynika z przypisu) z anglojęzycznej wersji książki Kołakowskiego *Jeśli Boga nie ma. O Bogu, diable, grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii* (oryginał anglojęzyczny: 1982; tłumaczenie polskie: 1987).

<sup>67</sup> *Czas przemian w Europie. Miejsce Kościoła i świata*, Kraków 2001 (dalej: CPwE), 156; por. 120.

<sup>68</sup> *Demokracja w Kościele. Możliwości i ograniczenia* [współautor: H. Maier], Kraków 2004 (dalej: DwK), 110.

<sup>69</sup> *Prawda, wartości, władza. Kiedy społeczeństwo można uznać za pluralistyczne*, Kraków 1999 (dalej: PWW), 64-65.

a przede wszystkim postać Piłata<sup>70</sup>. To on bowiem z niezbędnym (?) dla polityka-demokraty sceptycyzmem wie, że prawda jest niedosiężna i trzeba decyzję podporządkować większościowemu głosowi ludu. Jawi się więc Piłat jako wyrazista „symbol relatywistycznie i sceptycznie nastawionej demokracji, która nie opiera się na wartościach i prawdzie, lecz na procedurach”<sup>71</sup> (ulubionym dziś pojęciem biuro- i eurokratów). Bo „nie ma innej prawdy niż prawda większości”<sup>72</sup>.

Ale ani większość, ani państwo (nawet liberalnie demokratyczne) nie są producentami prawdy. Ta bowiem nie jest wytworem polityki<sup>73</sup>, ale „przychodzi” z zewnątrz, i to w ten sposób, że jest „poszukiwana” i „odkrywana”. Zaś demokratyczny relatywizm nosi w sobie zarodki dogmatyzmu, cynizmu i racji siły<sup>74</sup>. I dlatego, jeśli nie chcemy znów dostać się w szpony totalitaryzmu, musimy kierować spojrzenie poza państwo<sup>75</sup>, poza swawolę myloną z wolnością, poza owocujące relatywizmem bezduszne procedury demokracji, poza „wolę mocy” większości – w stronę prawdy, w stronę pokory szukania Boga.

„Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5,29). Te twarde słowa Apostołów są dokładnym zaprzeczeniem rady Bertolda Brechta, by niebo zostawić wróblom, a zatroszczyć się o ziemię, „by ją uczynić przytulnym schronieniem”<sup>76</sup>. Ale to właśnie życie wywiedzione ze słów Piotra i jego towarzyszy, słów, dla których byli gotowi cierpieć i dla których ostatecznie oddali życie, czyni ziemię prawdziwym schronieniem ludzi i całego stworzenia. I to te słowa pozostają po wsze czasy nieśmiertelną wskazówką dla każdej przyszłości.

## 7. Europa

To jest też zresztą punkt, w którym troska o to, jakimi treściami jest wypełniona współczesna demokracja, spotyka się z troską o dobro i przyszłość Europy, jakby nie było (i nie licząc USA) lidera światowych przemian demokratycznych. J. Ratzinger/Benedykt XVI wygłasza na ten temat liczne (i świetne!) przemówienia i wykłady w wielu europejskich miastach (Speyer, Cernobbio, Berlin, Praga, Rzym, Monachium, Bayeux, kilku innych) pod charakterystycznymi

---

<sup>70</sup> „Piłat, sceptyczny intelektualista, próbował zachować neutralność, stanąć z boku, ale właśnie przez to opowiedział się przeciw sprawiedliwości i za konformizmem swojej kariery”. *Nie ma Go tutaj. Zmartwychwstał. Homilie i przemówienia wygłoszone w Wielkim Tygodniu w pierwszym roku pontyfikatu*, Kraków 2007, 41.

<sup>71</sup> PPW, 67.

<sup>72</sup> PPW, 67. Por. DwK, 111.

<sup>73</sup> PPW, 75.

<sup>74</sup> PPW, 74.

<sup>75</sup> PPW, 87.

<sup>76</sup> PPW, 86.

tytułami: „Europa. Jej duchowe podwaliny dzisiaj i jutro”<sup>77</sup>, „Europa – nadzieje i niebezpieczeństwa”<sup>78</sup>, „Czas zmian dla Europy?”<sup>79</sup>, „Refleksje nad Europą”<sup>80</sup>, „Europa – dziedzictwo zobowiązujące chrześcijan”<sup>81</sup>, „Wartości uniwersalne ukształtowane przez chrześcijaństwo są duszą Europy”<sup>82</sup>, „O niezbywalności chrześcijaństwa we współczesnym świecie”<sup>83</sup> itp. itd. Już same tytuły pokazują kierunek zasadniczego strumienia tych refleksji, a także nazywają kilka zasadniczych tez i wniosków. Spróbujmy je wyodrębnić, a niektóre podkreślić.

Punktem wyjścia jest tu takie rozumienie Europy i także jej definiowanie, dla których wyłącznie geograficzna koncepcja jest czymś zupełnie drugorzędnym<sup>84</sup>. Europa jest bowiem dla Benedykta XVI (i piszącego te słowa) czymś znacznie więcej niż jednym z kontynentów. „To dom” – powie Papież 26 września 2009 roku w Sali Hiszpańskiej Zamku Praskiego w stolicy Czech, w jednym z najświetniejszych przemówień pontyfikatu, imponującym rozmachem europejskiego konceptu<sup>85</sup>. Europa to pojęcie kulturowe, historyczne<sup>86</sup> i – przede wszystkim – duchowe. Tu bowiem jedyna w swoim rodzaju synteza szukania prawdy i obrony wolności, pochwały rozumu i godności człowieka tworzy duchową ojczyznę ludzi i wartości<sup>87</sup>. I jako taka (a nie tylko jako ekonomiczny i polityczny sojusz egoistów, których połączył wspólny interes, na krótko i powierzchownie) potrzebuje (samo)akceptacji<sup>88</sup>, ochrony i rozwoju.

Stop tego, co europejskie, z tym, co demokratyczne, jest u swych korzeni i w swoim wielowiekowym procesie efektem „stopienia się dziedzictwa greckiego i chrześcijańskiego, który może przetrwać tylko w tym podstawowym związku”<sup>89</sup>, a „kiedy Europa wsłuchuje się w dzieje chrześcijaństwa, słucha własnej historii”<sup>90</sup> i „jej pamięć nie może wymazać chrześcijańskiego dziedzictwa. Dlatego też warunkiem *sine qua non* współczesności i przyszłości Europy jest łączyć chrześcijaństwo z tym, co cenne i dobre w demokracji i dla tego, co

<sup>77</sup> EJP, 9-32.

<sup>78</sup> CPwE, 103-132.

<sup>79</sup> CPwE, 133-162.

<sup>80</sup> EJP, 33-42.

<sup>81</sup> *Kościół – Ekumenizm – Polityka*, red. i tłum. L. Balter i in., Poznań-Warszawa 1990 (dalej: KEP), 258-270; WB, 169-190.

<sup>82</sup> L'Osservatore Romano (2007)6.

<sup>83</sup> KEP, 243-257.

<sup>84</sup> EJP, 9.

<sup>85</sup> *Pielgrzymka Benedykta XVI do Czech 26-28 września 2009*. Pełne teksty przemówień i komentarzy, Kraków 2009 (dalej: PdC), 27; por. 16.

<sup>86</sup> EJP, 9.

<sup>87</sup> Por. PdC, 16-19, 25-30, 49-51, 54-57, 77.

<sup>88</sup> EJP, 31.

<sup>89</sup> KEP, 252, 264-265.

<sup>90</sup> PdC, 51.

cenne i dobre w demokracji. Chrześcijaństwo – z wielkością, pokorą i realizmem swojej antropologii, ze swoją potężną, nieutopijną nadzieją, z jego służbą wolności – jest konieczne dla w pełni ludzkiego świata, nieodzowne, a jakakolwiek jego marginalizacja bądź eliminacja jest podcinaniem gałęzi, na której siedzi demokratyczna Europa XXI wieku.

J. Ratzinger/Benedykt XVI kilkakrotnie w swoich wizjonerskich, profetycznych, pełnych zaangażowania wystąpieniach formułował „tezy dla przyszłości Europy”<sup>91</sup>. Dałoby się je streścić do kilku.

Po pierwsze: czymś koniecznym i wręcz konstytutywnym dla Europy jest wewnętrzne przyporządkowanie sobie demokracji i eunomii – „prawu niepodlegającemu żadnej manipulacji” (ideologicznej, dyktatorskiej, tyrańskiej, ochłokratycznej, nacjonalistycznej, rewolucyjnej etc. etc.)<sup>92</sup>.

Po drugie: koniecznym i konstytutywnym z kolei warunkiem pierwszej tezy jest poszanowanie wartości moralnych i Boga. Czyli: wielka sprawa Boga nie może być bezwarunkowo spychana w sferę prywatną. Należy za to bezwarunkowo wyrzec się dogmatów: ateizmu (jako przesłanki dla prawa i kształtu państwa), nacjonalizmu (Ratzinger zawsze ostro krytykuje nacjonalizm z postnazistowskiej perspektywy niemieckiej<sup>93</sup>, ale nigdy nie występuje przeciwko patriotyzmowi), marksistowskiej światowej rewolucji, jak również wiary w nieuchronność postępu<sup>94</sup>.

Po trzecie: chodzi więc o prymat etyki nad polityką<sup>95</sup>. Rozum moralny musi być ponad tym, czego chce większość<sup>96</sup>.

Po czwarte: z tego wszystkiego będzie się brała europejska konstytutywność uznania i obrony wolności sumienia, praw człowieka, wolności nauki, wolnej społeczności<sup>97</sup> i solidarności ludzkiej.

Po piąte i najważniejsze: „niezbędność myśli o Bogu dla etyki”<sup>98</sup>. Czyli, raz jeszcze, jako korzeń i synteza wszystkiego: *żyć veluti si Deus daretur...*

## 8. *Succisa virescit*

Papież ma dla siostr i braci w wierze radę, która dotyczy samej istoty tego, jak bronić prawdy o człowieku, nie poddawać się, być obecnym i aktywnym,

---

<sup>91</sup> Dokładnie takie sformułowanie padło np. podczas wykładu w Strasburgu, w kwietniu 1979 roku.

<sup>92</sup> KEP, 268-269.

<sup>93</sup> CPwE, 105, 109-113.

<sup>94</sup> KEP, 269-270; CPwE, 123-125.

<sup>95</sup> CPwE, 125-127.

<sup>96</sup> EJP, 62, 68.

<sup>97</sup> KEP, 270.

<sup>98</sup> CPwE, 127-129.



wnosić wkład w budowę nowej Europy<sup>99</sup>, szukać Boga i przyszłości. To wezwanie do świętości – prosta, ale i najbardziej wymowna synteza jego nauczania<sup>100</sup>. W starciu z tym, co bezbożne – tłumaczy wielokrotnie i na różne sposoby – z tym, co przynosi nihilistyczna i ateistyczna kultura, można odnieść zwycięstwo tylko z pomocą czegoś „więcej”. Tym czymś jest głęboka więź z Panem i Jego Słowem, owym „więcej” jest modlitwa i świętość<sup>101</sup>. Dialog jest konieczny tylko do pewnego stopnia, może on jednak zostać zdominowany przez niekończące się i bezowocne tzw. demokratyczne debaty. Zagadnienia, aktualne problemy i medialne quasi-newsy pławią się nieraz w sztucznym blasku swoich pięciu minut, bywają modne. Ale kto się żeni z modą, ten już jest wdowcem, mawia arcybiskup Alfons Nossol...

Tymczasem „świętość (...) nigdy nie wychodzi z mody”<sup>102</sup>, uczy Benedykt XVI. I precyzuje: „co więcej, z upływem czasu jaśniejje blaskiem w świecie”<sup>103</sup> i staje się najefektywniejszym argumentem (przebijającym wszelkie debaty i spory) w kwestii po-bożności naszego świata. Święci to przyjaciele Boga<sup>104</sup> i nie istnieje skuteczny kontrargument na ich życie.

Świętość jest naszą prawdziwą nadzieją na przyszłość.

\* \* \*

Pycha i bogobójstwo, ideologie krwawe i uwodzące na bezdroża, neohereze, zepsucie serca i obłądna głupota rozumu – nie muszą być ostateczne i w najgłębszym eschatologicznym sensie i wymiarze ostatecznie nimi nie są. Nie do bezbożności należy ostatecznie słowo i nie w nieobecności Boga dopełniają się dzieje doczesności. Alfa i Omega wszech rzeczywistości jest Chrystus. Co nie znaczy, że bezbożności zostaje odjęta apokaliptyczna groza i śmiercionośna powaga.

---

<sup>99</sup> Dla aktywnych i wnoszących wkład ma Benedykt XVI radę, którą już przed wiekami dawał Bazyli młodym chrześcijanom, bezradnym nieraz pośród bezmiarów pogańskiej kultury: „Tak jak pszczoły potrafią uzyskać z kwiatów miód, w odróżnieniu od innych zwierząt, ograniczających się do rozkoszowania się zapachem i kolorem kwiatów, podobnie również z tych tekstów (...) można wynieść pewną korzyść dla ducha. Powinniśmy posługiwać się tymi książkami, biorąc we wszystkim przykład z pszczół. Nie siadają one na wszystkich kwiatach, bez rozróżnienia, ani nie starają się zbierać wszystkiego z tych, na których się zatrzymują, lecz wydobywają z nich tylko to, co służy do wytwarzania miodu, a zostawiają resztę. Tak i my, jeśli jesteśmy mądrzy, będziemy brać z tych pism to, co nam się przydaje i co jest zgodne z prawdą, a zostawimy resztę» (*Ad Adolescentes 4*)”. OK, 96.

<sup>100</sup> L. Sapienza, *Wstęp*, w: *Święci w roku liturgicznym*, Kraków 2011 (dalej: ŚwRL), 7.

<sup>101</sup> OK, 8.

<sup>102</sup> ŚwRL, 162.

<sup>103</sup> ŚwRL, 162.

<sup>104</sup> ŚwRL, 242.

Ludzkie osiągnięcia mają w sobie niesłychanie pokomplikowaną, trudną do wyjaśnienia ambiwalencję. Także te z najwyższej półki sukcesów indywidualnych i społecznych. W wielu wymiarach dobre i pożyteczne, mogą podstępnie podkarmiać pychę, budować mury między ludźmi, między człowiekiem a Bogiem, służyć bezbożności. Tak bywa z modernizacją, postępem, demokracją, inteligencją, przemyślnością, nawet z pragnieniami dotyczącymi religii.

To ważna konstatacja i lekcja pokory. Przenikliwie nazwał to kardynał Ratzinger 20 stycznia 1978 roku w monachijskiej katedrze:

„Mur (...) nie został obalony po prostu przez wielkie osiągnięcia ludzi – te jeszcze go tylko podwyższyły; został obalony przez Tego, który na świat przyniósł miłość Boga i który na Krzyżu wycierpiał także ludzkie osiągnięcia [!!! – J.Sz.]. Musimy więc szukać innej drogi”<sup>105</sup>.

To droga nie nasza, to Jego droga. A Jego drogi nie są naszymi drogami (por. Iz 55,8-9). Wyłącznie nasze drogi, przemierzane bez Niego, mogą stać się zbyt łatwo labiryntem bez wyjścia, a nasze osiągnięcia murami na kształt wieży Babel... Dlatego nieustannie i cierpliwie ponawiany wysiłek *quaerere Deum* i dróg Jego, nawracające serca podporządkowanie Mu całej bezwarunkowo rzeczywistości naszego świata, jest szukaniem owej „innej drogi”, zgodnie z radą J. Ratzingera/Benedykta XVI.

Trzeba pozwolić Logosowi nacinać sykomorę naszej pogańskiej pychy<sup>106</sup> – oto podstawowa rada Benedykta XVI. Przycinane znów się zazieleni – *succisa virescit*<sup>107</sup>.

**Słowa kluczowe:** Bóg, kultura, Europa, teologia, nawrócenie, prawda, wiara, wolność, demokracja, pobożność, bezbożność, ateizm, agnostycyzm.

<sup>105</sup> *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, cz. 2 (Opera Omnia, t. 8/2, red. pol. K. Gózdź, M. Górecka), Lublin 2013, 813.

<sup>106</sup> *W drodze do Jezusa Chrystusa*, Kraków 2004, 48-55.

<sup>107</sup> *BiŚ*, 360.

## Summary

FROM IMPIETY TO PIETY. BENEDICT XVI'S  
THEOLOGICAL PROJECT FOR EUROPE

As a discipline broadening the cognitive potential of mind with the perspective of faith, theology appears to be an invaluable tool for diagnosing the situation of the contemporary world and of the axiological evaluation of the civilisational processes taking place. A theological judgement needs to “demonstrate the error”, yet the task entails constructive constataions. From a theological standpoint, such sombre signs of the times prevalent in today’s Europe as atheism, agnosticism, ethical relativism, epistemological skepticism, mistaken ideas of freedom, and the deformation of assumptions and concepts regarding a democratic state call for a Christian response. This response should be founded on the recognition of the reality of sin and the assumption of both personal and social responsibility for evil in the world. It should also emanate from the restoration of God’s absolute priority in all walks of human activity. The only source of hope is to be found in a person’s true conversion and humble quest of God. This is seen as a permanent way of life, of thinking and of acting shaping not only people’s personal and social lives but also their artistic, scientific and political activity. In order to salvage its cultural and spiritual heritage, a postmodern Europe seems to be in dire need of a powerful Gospel message. Harsh and acute as the message might initially seem, its pride-hurting power is bound to yield life-giving fruit in the end.

**Key words:** God, culture, Europe, theology, conversion, truth, faith, freedom, democracy, piety, impiety, atheism, agnosticism.

**Bibliografia**

- Benedikt XVI, *Dogma und Verkündigung*, Donauwörth 2005.
- Benedykt XVI, Adhortacja *Verbum Domini* (30.09.2010).
- Benedykt XVI, List apostolski *Porta fidei* ogłaszający Rok Wiary (11.10.2011).
- Benedykt XVI, *Mistrzynie duchowe*, tłum. L’Osservatore Romano, Poznań 2012.
- Benedykt XVI, *Myśli duchowe*, tłum. W. Szymona, Poznań 2008.
- Benedykt XVI, *Nauczmy się wierzyć. Niezwykłe przesłanie Ojca Świętego skierowane do Kościoła*, tłum. W. Szymona, Kraków 2013.
- Benedykt XVI, *Nie ma Go tutaj. Zmartwychwstał. Homilie i przemówienia wygłoszone w Wielkim Tygodniu w pierwszym roku pontyfikatu*, tłum. J. Merecki, Kraków 2007.
- Benedykt XVI, *Ojcowie Kościoła. Od Klemensa Rzymskiego do Augustyna*, Poznań 2008.
- Benedykt XVI, *Radość wiary*, G. Vignini (red.) – M. Romanowski (red. wyd. pol.), Częstochowa 2012.

- Benedykt XVI, *Służyć prawdzie. Myśli na każdy dzień*, tłum. A. Warkotsch, Wrocław 1986.
- Benedykt XVI, *Świadkowie Chrystusa. Apostołowie i uczniowie*, Izabelin-Warszawa 2007.
- Benedykt XVI/Ratzinger J., *Miłości można się nauczyć. Małżeństwo i rodzina na drodze życia*, oprac. E. Guerriero, tłum. P. Borkowski, Warszawa 2013.
- Jan Paweł II, Adhortacja *Ecclesia in Europa* (28.06.2003).
- Pascal B., *Myśli*, wyd. J. Chevalier; R. Guardini, *Christliches Bewusstsein. Versuche über Pascal*, München 1959<sup>2</sup>.
- Pielgrzymka Benedykta XVI do Czech 26-28 września 2009*. Pełne teksty przemówień i komentarzy, Kraków 2009.
- Ratzinger J., *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach* [rozm. P. Seewald], tłum. G. Sowinski, Kraków 2001.
- Ratzinger J., *Czas przemian w Europie. Miejsce Kościoła i świata*, tłum. M. Mijska, Kraków 2001.
- Ratzinger J., *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, tłum. W. Dzieża, Częstochowa 2005.
- Ratzinger J., *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, tłum. S. Czerwik, Kielce 2005.
- Ratzinger J., *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tłum. W. Szymona, Poznań 2009.
- Ratzinger J., *Głosiciele Słowa i słudzy Waszej radości. Teologia i duchowość sakramentu święceń* (Opera Omnia, t. 12), red. K. Góźdz, M. Górecka, tłum. M. Górecka, M. Rodkiewicz (współpraca J. Kobienia, D. Petruk), Lublin 2012.
- Ratzinger J., *Kościół – Ekumenizm – Polityka*, red. i tłum. L. Balter i in., Poznań-Warszawa 1990.
- Ratzinger J., *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, cz. 2 (Opera Omnia, t. 8/2, red. pol. K. Góźdz, M. Górecka), tłum. W. Szymona, Lublin 2013.
- Ratzinger J., Maier H., *Demokracja w Kościele. Możliwości i ograniczenia* [współautor: H. Maier], tłum. M. Labiś, Kraków 2004.
- Ratzinger J., *Patrzyć na Chrystusa*, tłum. J. Merecki, Kraków 2005.
- Ratzinger J., *Prawda, wartości, władza. Kiedy społeczeństwo można uznać za pluralistyczne*, tłum. G. Sowinski, Kraków 1999.
- Ratzinger J., *W drodze do Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Merecki, Kraków 2004.
- Rodari P., Tornielli A., *Atak na Ratzingera. Oskarżenia i skandale, przepowiednie i spiski wymierzone w Benedykta XVI*, tłum. M. Dobosz, Częstochowa 2011.
- Sapienza L., *Wstęp*, w: *Święci w roku liturgicznym*, tłum. M. Wilk, Kraków 2011.
- Szymik J., *Theologia benedicta*, t. 1, Katowice 2010.